

I



PHANTASMA

KAYLIE SMITH

FILIA

KAYLIE SMITH

PHANTASMA

Przełożyła
Katarzyna Agnieszka Dyrek

FILIA

*Tym, którym udało się wyrwać ze szponów mroku i wciąż pragną
być światłem tego świata – jestem z Was dumna.*

Książka zawiera sceny seksu, przemocy, a także opisy nerwicy natręctw, takie jak niespokojne myśli i tiki nerwowe. Pełną listę możliwych negatywnych bodźców znajdziecie na mojej stronie:

www.kayliesmithbooks.com

HIERARCHIA ISTOT NADPRZYRODZONYCH

KRÓL DIABŁÓW

|
KSIĄŻĘ DIABŁÓW

|
DIABŁY

|
DEMONY

POTOMSTWO DIABŁÓW I INNYCH ISTOT NADPRZYRODZONYCH

|
UPIORY

POTOMSTWO DEMONÓW I INNYCH ISTOT NADPRZYRODZONYCH

^
INNE NIEŚMIERTELNE
ISTOTY NADPRZYRODZONE

ŚMIERTELNE ISTOTY
NADPRZYRODZONE

WAMPIRY
ZMIENNOKSZTAŁNI
CHOWAŃCE
DUCHY

NEKROMANCI
PROFECI
CZAROWNICY
ASTRALE

RODZAJE DUCHÓW

ZJAWY

NAJBARDZIEJ CIELESNE I POTĘŻNE

POLTERGEISTY

ZDOLNE OPĘTAĆ INNĄ CIELESNĄ ISTOTĘ

WIDMA

NAJPOPULARNIEJSZE, CAŁKOWICIE BEZCIELESNE, ALE JEŚLI ZBYT DŁUGO
POZOSTANĄ NA ŚWIECIE, ZAMIAST PRZEJŚĆ NA DRUGĄ STRONĘ,
MOGĄ ZMIEŃCIĆ SIĘ W GHOULE

GHOULE

WIDMA, KTÓRE STAŁY SIĘ OTĘPIAŁYMI,
BEZMYŚLNYMI BYTAMI

*Jakąż fantasmagorią jest umysł,
jakimż miejscem schadzek niepodobieństw!*

Orlando – Virginia Woolf
(przekład – Tomasz Bieroń)



PROLOG



NIEGODZIWY

Diaabeł szczycił się szelmowskim uśmiechem i głosem tak aksamitnym jak bourbon.

– Co zdecydowałaś? – dociekał, muskając opuszką palca wskazującego jedną stronę jej szyi, zbliżając wargi do drugiej strony ciała dziewczyny i zatrzymując je zaledwie kilka centymetrów od pulsującej przyspieszonym tętnem żyły.

– Oszukałeś mnie – szepnęła.

Parsknął śmiechem, a jego oddech owiał jej rozpaloną skórę.

Znajdował się tak blisko, że ledwie mogła myśleć.

Nie umiała podać jakiegokolwiek sensownej odpowiedzi, gdy załała ją kolejna fala adrenaliny, mimo to wydarzenia prowadzące do tej chwili pozostawały wyraźne w jej umyśle.

**DO PHANTASMY
POZOSTAŁY
TRZY NOCE**



ROZDZIAŁ 1



NOCNE ZAKŁĘCIE

Poświata księżycy połyskiwała na złotym medalionie w kształcie serca leżącym na zimnej szyi denatki.

Ophelia Grimm ochoczo odpięła łańcuszek matki, po czym wyszła z kręgu zakłęb i wsunęła ręce pod ciemnobrązowe loki, aby zapiąć znajomą ozdobę na swojej szyi. Zadrżała, gdy zimny metal spoczął na jej skórze.

Uklękła po lewej stronie bladego ciała mamy, a jej siostra Genevieve wpatrywała się w nią, stojąc w milczeniu kilka kroków dalej. Ophelia zacisnęła palce na srebrnej rękojeści sztyletu i przysunęła jego ostry koniec do miękkiej, jasnej skóry po wewnętrznej stronie swojej ręki. Rozcięła głęboko, ale precyzyjnie – kapiąca krew zbierała się przed nią, barwiąc białą koszulę nocną na makabryczny odcień szkarłatu. W powietrzu uniosła się ostra woń żelaza i soli.

Ophelia upuściła ostrze na podłogę, aż Genevieve wzdrygnęła się niczym spłoszony zając. Pierwsza z sióstr zignorowała drugą i odpaliła zapalnik. W ciszy rezydencji Grimmów rozkoszowała się sykiem płomienia. Przysunęła ją do najbliższej świecy i bębniąc palcami o wosk czekała, aż zapali się knot. Liczyła uderzenia w myślach: raz, dwa, trzy.

Kiedy świeca zapłonęła, Ophelia postawiła ją na swoim miejscu w kręgu zakłęb, a reszta woskowych filarów ustawionych wokół ciała Tessie natychmiast rozbłysnęła ogniem. Cienie sióstr rozciągnęły się aż do sufitu, a aksamitne zasłony gwałtownie zatrzepotały.

Ophelia obudziła się spocona w środku nowoorleańskiej nocy i dostrzegła, że matka leży sztywno na kremowym, tka-

nym dywanie. Dziewczyna nie wydała z siebie okrzyku przeżenienia, była spokojna, nie dostrzegła żadnych oznak niebezpieczeństwa – jedynie matka leżała na podłodze, jakby postanowiła położyć się spać w salonie, zamiast iść do łóżka. Gdyby nie zaniepokoiła jej fala nieznanej, mrowiącej magii, najprawdopodobniej nie znalazłaby rodzicielki aż do wschodu słońca, a wtedy byłoby już za późno.

Ophelia była niejasno świadoma, że siostra zesłała za nią po skrzypiących schodach. Zajęła się przeszukiwaniem wspomnień, by ustrzec Genevieve przed makabryczną sceną w salonie. Przypomniła sobie, że zanim poszła spać, wystarczająco dużo razy zapukała w wezglowie łóżka i uderzyła knykciami w odpowiedni wzór na ścianie. Była o tym przekonana. Kompulsywne zachowanie należało w tym momencie do rutyny. To nie jej wina. Na pewno. Wszystko przecież zrobiła jak należy.

Przez chwilę myślała, by zostawić zwłoki i wrócić do łóżka, przekonana, że rano znikną jak wszystkie zaklęcia z jej umysłu. Dopiero kiedy Genevieve zaczęła płakać, a Ophelia poczuła pulsującą w powietrzu moc, wzięła się do roboty. Warknęła na siostrę, by znalazła zapaliki, a potem przebiegła przez rezydencję aż do gabinetu matki. Przeszukała go, bo potrzebowała siedmiu czarnych świec, by rzucić zaklęcie, nim okno zawrze się na zawsze.

Ophelia stała się dziedziczką schedy Grimmów. Śmierć matki oznaczała coś więcej niż osierocenie.

„Spiesz się, bo czas ci się kończy”, szepnął Cienisty Głos, który prześladował jej każdą myśl na jawie. „Jeśli przegapisz okno, spotkasz się z konsekwencjami”.

Ophelia odsunęła od siebie ten głos i zamoczyła dwa palce we własnej krwi, uważając, żeby nie wyjść poza krąg stworzony ze świec, bo mogłaby go rozbić i zaprzepaścić to, czego uczyła się przez całe swoje życie. Oto ta chwila. Ostatnia godzina. Cokolwiek teraz robi, nieodwracalnie ją zmieni. Mogła przerwać zaklęcie i pozostać taką, jak do tej pory –

być tą, którą знаła. Mogła też zapłacić cenę za kontynuowanie spuścizny swojego rodu.

– Nie musisz tego robić – szepnęła niemal błagalnie stojąca w ciemności Genevieve.

Jednak starsza siostra nie mogła być tą, która zakończy magię rodu Grimmów. Chociaż rytuał zmieni jej istotę, nieprzeprowadzenie go złamałoby jej ducha. Głęboko w kościach zakorzeniono w niej potrzebę spełnienia wszelkich oczekiwań. Ta chęć nierozzerwalnie związała się z jej duszą.

Zamknęła więc oczy i wyszeptała zaklęcie, które odkąd nauczyła się mówić, odmawiała co wieczór niczym bezbożną modlitwę. Płomienie wystrzeliły w górę, gdy kończyła inkantację, a ich ciepło sprawiło, że zarumieniła się, skupiając uwagę na mrowiącej jej skórę mocy. Poczowała swąd dymu – woń magii.

Kiedy ostatnie słowo wypłynęło z jej ust, czarne świece zaczęły gasnąć jedna po drugiej. Smużki obsydianowego dymu uniosły się w kręgu, gdy wsadziła rękę pod materiał rozpiętej na dekolcie koszuli nocnej i tuż nad sercem palcami umazanymi szkarłatną krwią narysowała symbol.

Obie siostry czekały na to, co się stanie – Ophelia z ekscytacją, Genevieve ze strachem.

Temperatura w rezydencji spadła o jakieś dziesięć stopni, cisza stała się zbyt ciężka, ciemność zbyt nieruchoma. Ophelia poczuła nagle na sobie czyjeś spojrzenie, które paliło jej ciało z każdej strony. Wzrok tego, którego nie mogła zobaczyć – jeszcze.

Czekał w mroku przez boleśnie długi czas. Wielki, stojący w holu zegar nie wybił jeszcze północy, ale dziewczyna zakładała, że zaklęcie powinno już działać. Może coś zepsowała – nie wypowiedziała słów jak należy lub nie zrobiła tego dostatecznie wyraźnie. Może była beznadziejna i...

Krzyknęła, gdy ogień gwałtownie przedarł się przez jej kości i tkanki. Upadła na ręce, a jej kręgosłup zatrzeszczał,

Witamy w Phantasmie. W tej grze
obowiązują tylko dwie zasady.
Przeżyć. I się nie zakochać.

Ophelia i Genevieve odkrywają, że ich matkę brutalnie zamordowano, ale nie mają czasu na żałobę – starsza z sióstr otrzymuje w spadku nie tylko dostęp do potężnej magii śmierci, ale również zadłużoną rezydencję. Sytuacja staje się niepokojąco poważna, gdy młodsza postanawia spłacić długi, przystępując do Phantasmy – gry, w której ginie większość uczestników, a zwycięzca może spełnić jedno życzenie.

Jedynym sposobem na ratunek Genevieve jest udział w grze, choć Phantasma to przeklęty dwór pełen krętych korytarzy, eleganckich sal balowych, a także wodzących na pokuszenie demonów. Ophelia, aby wygrać, musi rywalizować na dziewięciu poziomach i nie pozwolić, by zawładnął nią strach.

Kiedy czarujący i nieco arogancki nieznajomy twierdzi, że może ją ochronić i poprowadzić w grze, Ophelia zdaje sobie sprawę, że nie powinna mu ufać. Na szali leży jednak życie Genevieve, więc jej siostra nie może się wycofać. Wystarczy, że odsunie od siebie wszechogarniający, mroczny powab tajemniczego, młodego mężczyzny.

W Phantasmie nie tylko można
przegrać, ale co gorsza, stracić serce.

cena 87,90 zł

The logo for the publisher HYPE, featuring a stylized white circle above the word "HYPE" in a bold, sans-serif font.

ISBN 978-83-8402-239-9



9 788384 022399